

zawodowych robotniczych (100 dzieci). — Do szkół uczęszcza około 1.400 dzieci, z tej liczby 900 dzieci pobiera naukę w szkole Tow. akcyjnego (dawnej 2.000 dzieci), 860 dzieci w szkole gminnej i 120 w innych. Zarząd miasta spożywa w rękach dwu burmistrzów, urzędników niemieckich, mianowanych przez władzę, oraz rady miejskiej mieszanej, złożonej z chrześcijan i żydów.

O stosunkach w Siedleach otrzymujemy ciekawe informacje dzięki „Dziennikowi Poznańskiemu“. Gdy władze rosyjskie wydały rozporządzenie ewakuacji Siedle, bardzo nieznaczna liczba Polaków opuściła miasto. Wśród nowych warunków, w jakich znalazły się Siedlece po ewakuacji, komitet obywatelski uległ rozwiązaniu, czynności zaś jego przejęła rada miejska. Jako pozostałość poprzedniej akcji samopomocy społecznej funkcjonują dotychczas jedynie komitet powiatowy. Stan materyjalny ludności przechodzi fazy ostrych przesilen, zwłaszcza wśród „rezerwistów“ panuje dotkliwa nędza. W Siedleach rozwija akcję ratunkową Towarzystwo dobroczynności, lecz dotychczas nie zdobyło się na otwarcie tanich jadłodajni, schronisk dla bezdomnych itd. Ochronki natomiast istnieją i cieszą się liczną frekwencją. Działaty miejskiej, która otrzymuje ciepłą strawę. Sprawa żywnościowa w Siedleach przedstawia się na ogół niekorzystnie dla mieszkańców; produktów w mieście brak, o wędlinach wskutek braku wędrowni załatwiających marzyć można, wszystkie też masarnie są zamknięte. Miasto w noży tonie w ciemnościach z powodu braku światła. W domach zamożniejszych w użyciu są świece, które są bardzo drogie. Stan materyjalny ludności wiejskiej przedstawia się korzystnie, po wsiach na ogół biedy nie ma. Rolnicy okoliczni zdająć jesienią obsiać swe pola, uskarżają się jednak bardzo na brak ziarna pod zasiewy wiosenne.

Z Pultuska ubyło 6.000 mieszkańców. Przed wojną było 20.000, obecnie przy spisie jedynym stwierdzono 14.000 W dawnym gmachu gimnazjum rosyjskiego urządzono gimnazjum polskie. Szkół ludowych jest czynnych 10, liczą one ma być powiększoną. Robotnicy mają zajęcia na miejscu, płatni od 2 do 5 marek dziennie. Miasto utrzymuje pozostawiony przez Moskale lazaret z 800 rannymi. Prezydentem miasta jest p. Belickowski, właściciel drukarni i b. wydawca „Gazety Pultuskiej“. Niedawno wydano wodociąg, niebawem będzie zaprowadzone światło elektryczne.

Podobny ubytek mieszkańców, tylko jeszcze znaczniejszy, notują pisma z Łomży. Było tam 27.000 mieszkańców, obecnie jest 18.000. Istnieje i działa komitet obywatelski. Milicya obywatelska została zastąpiona przez policję miejską. Według ostatnich obliczeń z 27 tysięcy mieszkańców pozostało tylko 18 tysięcy. Żywność jest stosunkowo dość tania — korzeń kartofli kosztuje 1 rb. 60 kop., funt razowego chleba 8 kop., słonina 1 rb. 50 kop. funt. Nafty brakuje.

Zanotujemy wreszcie z Sieradza wypadek ukarania za łapownictwo. Piękna ta nawyżka z czasów czynownictwa rosyjskiego przechowała się u niejakiego Pinkusa A., funkcjonariusza policji, który został przez sąd okręgowy cesarsko-niemiecki skazany na 4 i pół miesiąca więzienia za branie łapówek.

Organizacja opieki nad dziećmi.

Statystyki wykazujące niedostateczny przyrost ludności zanepokoili państwa europejskie i zmusiły je do poważnej akcji w kierunku ratowania szybko zwyrodniających się społeczeństw kulturalnych. Zwyródnienie to, jako skutek w jednakiej mierze krzywdzi tak klasy uprzywilejowane, jak i klasy ubogie. Powody tylko i przyczyny wywołujące to zwyrodnienie są inne u klas wyższych, a inne u niższych.

Spencer w pracy swojej o wychowaniu zwrócił wstępnie uwagę na to, że ludzie zadają sobie tak dużo trudu dla ulepszenia uprawy roślin i hodowli zwierząt, a tak mało stosunkowo myślą o przysposobieniu człowieka należycie do jego obowiązków rodzicielskich i wychowawczych. Galton, twórca eugeniki tj. wiedzy zdążającej do udoskonalenia rodzaju ludzkiego, dał początek do oparcia całej tej pracy na pod-

stawach naukowych. Pierwszy Kongres eugeniczny w Londynie 1912 r. przyniósł mało stonkowno wyników i wskazywał, mogącymi mieć bezpośrednie zastosowanie praktyczne, wykazał natomiast niezbicie potrzebę, a raczej konieczność i możliwość zorganizowania akcji, mającej za cel fizyczne i moralne uzdrowienie ludzkości, podźwignienie jej na wyższe poziomie istotnej, prawdziwej kultury. Eugenika jest właściwie tak dawną, jak wszystkie usiłowania społeczno-wychowawcze. Nowym jest tylko prąd oparcia tych dążeń na danych naukowych.

Gdyby ktoś zadał sobie trud i przedstawił rozwój myśli eugenicznej w Polsce, to ze względu na naszą odrębność duchową wyświadczyłby Europie zachodniej nieposłuszną przysługę. Trudno lepiej określić cel eugeniki jak to uczynił Mickiewicz. Mówiąc o przyszłości w wykładach o literaturze słowiańskiej powiedział, że trzeba stworzyć człowieka, któryby duszę wschodu łączył z umysłem i kulturą zachodu.

Badając nowoczesne organizacje społeczno-wychowawcze zachodniej i środkowej Europy widzimy, że organizacje te, nie mogąc doraznie zapobiedz niezdroziu fizycznemu i moralnemu całych grup społecznych usiłują usunąć dziecko z pod zębego wpływu rodziców niedorodzonych lub niezdolnych do swych obowiązków. Nas wypadki wojenne postawiły niespodzianie wobec faktu, że całe zastępy dzieci i młodzieży oczekują od społeczeństwa nie tylko dachu, chleba i odzieży ciepłej, ale także opieki, wychowania, uleczenia za chorób fizycznych i wad moralnych. To co jest wynikiem nieszczęść przyniesionych przez wojnę, i co samo w sobie jest nieszczęściem: sieroctwo tysięcy dzieci, to może stać się dla kraju zadatkiem lepszej przyszłości. Trzeba jednakże, aby całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy zrozumiały, że nie chodzi tu o akt miłosierdzia i wyświadczenie łaski nieszczęśliwym, ale spełnienie wielkiego czynu społecznego, płynącego z poczucia obowiązków narodowych i ludzkich. Wojna przyniosła całe morze nieszczęść i nędzy, ale zwróciła naszą uwagę na zło, które istniało i przed wojną, ale o którym staraliśmy się zapominać, uważając je za małym necessarium. Wojna wyludniając kraj narzuciła myśl naszej trosce o każdą jednostkę, o każdą parę rąk przysiadających do pracy, które przyczynić się mogą do odbudowania chat i fabryk, użyczenia ziemi itp. Kto zaglądał do wsi w ostatnich czasach, ten wie, że niemowląt niemal się tam obecnie nie spotyka, a dzieci najmłodsze, to dzieci 2-3 letnie. Z księgi przyniosła ludności zostały nadcięte, jeśli nie wycięte 2 kartki. Jesteśmy wprawdzie narodem rozrządzającym się lepiej, niż wiele innych narodów kulturalnych, równocześnie jednak tracimy przez śmiertelność dużo więcej dzieci, niż inne narody. A trzeba zrobić obecnie wszystko, co w naszej mocy, aby te dzieci, które żyją, wychowane zostały na zdrowych, silnych, rozumnych i szlachetnych pracowników. Należy jakością skompensować niedobór ilościowy ludności naszej. Te dzieci, które pozostały przy życiu są w wielkiej części chore, lub zdemoralizowane tem na co patrzyły. Potrzeba przede wszystkim zakładów wychowawczych i ochronek, ale także szpitalików, domów poprawy i zakładów dla nienormalnych. Potrzeba żłobków dziecięcych tam, gdzie brak matki, albo matki wyzerpane i chore dziećmi drobniemi zająć się nie mogą. Potrzeba także burs dla chłopców, którzy mogliby po miastach uczyć się rzemiosła i handlu. Jednym słowem powstać musi wielka organizacja obejmująca wszystkie potrzeby dzieci i młodzieży. Środków materyjalnych brak, te jednak prawdopodobnie znajdują się przy dobrej woli i ofiarności, jaka cechuje w obecnej dobie społeczeństwo polskie. Ważniejszą stroną tej sprawy, a przynajmniej równie ważną są ludzie, potrzebni do wykonania tego wielkiego dzieła. Pod tym względem z otuchą, a nawet spokojem możemy patrzeć w przyszłość wobec wielkiego zainteresowania się ochroną dziecka przez kobiety polskie, które z dniem niemal każdym rozszerzają i pogłębiają swoją działalność.

Julia Benoni Dobrowolska.

Ostatni Dominikanin w Królestwie.

Dochodzi do nas żałobna wieść o śmierci ostatniego Dominikanina w Królestwie O. Gabriela

Świtalskiego. Zmarł on w Gidlach dnia 9 stycznia, przeżywszy lat 78, z których w zakonie 56.

Gdy O. Gabriel przyjmował habit zakonu kanonickiego w konwencie warszawskim, którego był synem, prowincja polska, aczkolwiek chyliła się ku upadkowi, liczyła jednak w granicach Królestwa 15 klasztorów męskich i jeden żeński. Należało do niej i dwa klasztory męski i żeński w Krakowie. Po powstaniu 1863 r. rząd postanowił zadać ostateczny cios klasztorom i zaraz w następnym roku zniósł 11 klasztorów dominikańskich, rozmieszczając zakonników w czterech pozostałych tj. w Lublinie Wysokiem Kole, Klimontowie i Gidlach. Wielu zakonników, sekularyzowawszy się, przeszło do duchowieństwa świeckiego, nie należąc jednak do nich O. Gabriel, który serdecznie przyrzucił do swej rodziny zakonne, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium i na tym posterunku wytrzymał do końca. W miarę jak ojawiały się choroby, przyczynił się do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wernym stróżem tego sanktuarium

ul. Karmelickiej. Sp. zmarły przy pożarze w sklepie wymienionej firmy, w środę ubiegłego tygodnia, został ciężko poparzony i w szpitalu, pomimo usilnych zabiegów lekarskich, zmarł. Służący sklepowy, Rzezał, który również został poparzony, ma się lepiej.

Pożar. Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną do koszar obrony krajowej przy ul. Siemnickiej, gdzie w piwnicy powstał ogień. Na miejsce pożaru przybyli dwaj plutony miejskiej straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego. Ogień ugaszono w 20 minutach.

Z kroniki Pogotowia. Wczorajszy dzień był niezwykle obfitym w nieszczęśliwe wypadki na szczęście przeważnie nie niebezpieczne. Pogotowie interweniowało wczoraj ogółem 33 razy. Między innymi wezwano Pogotowie do fabryki kolder przy ul. Stradom 1. l., gdzie 6-letniemu Wilhelmowi Nusbaumowi maszyna wyrwała rękę ze stawów. Po zaopatrzeniu przewieziono go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Prace nad uporządkowaniem wewnątrz gmachu namiestnictwa zostały już ukończone. Namiestnictwo odnowione przygotowane jest już zupełnie do przyjęcia prezydium i tej części pracowników, którzy wraz z nim jeszcze pozostają w Białej. W gmachu namiestnictwa zostanie wkrótce otwarty konsum w prywatnym zarządzie i ku wygodzie urzędników. W tym celu zawiązał się komitet pod przewodnictwem rady namiestnictwa Zolla. Komitet zwrócił się na razie do wiedeńskiej Centrali spożywczej celem nawiązania stosunków i dostawy. Konsum ten jest założony na udziałach i posiada znaczną ilość akcyj po kwocie 100 koron.

W ubiegłym miesiącu, tj. grudnia 1915 roku interweniowało lwowskie Pogotowie ratunkowe ogółem w 513 wypadkach, w tem przy 5 zamałach samobójczych, 4 otrucia i jedno rzućenie się z wysokości. Jak widać z tego, ilość wypadków była mniej więcej normalna, w ogólnej statystyce wypadków za rok ubiegły, w którym zanotowano ich 7.460.

Dnia 15 bm. odbyła się w lokalu delegacji K. B. K. (ul. Mickiewicza 26) konferencja przewodniczących stowarzyszeń, zajmujących się sierotami. Ta niesłychana w dobie obecnej doniosłość sprawa zgromadziła liczną grupę osób, zasłużonych na polu pracy humanitarnej. Przewodniczył ks. arcybiskup Bilczewski. W zebaniu wzięli udział ks. infułat Zajchowski, ks. kanonik Badien, radca dworu Brückner, p. Abrahamowa, Stanisław hr. Badien, p. Czapska, radca Chlanta, kom. rządowy p. starosta Grabowski, p. Jelowicka, p. Kuliska, dyr. Bol. Lewicki, prez. sądu Malczyński, p. Michalska, p. Mrozowicka, p. Paparowa, radca Philipp, J.E. Leon hr. Piniński, Leonowa hr. Pinińska, p. Rudnicka, hr. Wolańska, p. Zuberowa i w. in. Radca dworu Brückner przedstawił na posiedzeniu zamory rządu krajowego w sprawie opieki nad sierotami wojennymi, oświadczył przytem, że rząd ofiarowuje 1 kor. 50 hal. dziennie na utrzymanie dziecka. W dwugodzinnej dyskusji radono nad szczegółami projektu rządowego poczem jednomyślnie postanowiono wziąć udział w krajowym Komitecie, mającym za zadanie opiekę nad dziećmi osieroconymi przez wojnę.

Wiadomości z niewoli. Nauczyciel szkoły ludowej, znany rysownik i numizmatyk p. Rudolf Mekiński, pozostający w niewoli rosyjskiej jako jeńiec w Penzeńskiej gubernii, nadesłał do Lwowa, za pośrednictwem „Czerwonego Krzyża“ kartkę datowaną 25. grudnia ub. roku, w której donosi, że Dr Rutowski, Dr Czołowski i radni miejscy znajdują się w Kijowie. Prorektor Dr Beck leży chory w Kijowie.

Z Astrachana nadeszła wiadomość, że z Polaków są tam umieszczeni: Kapitan Dr Rittel, burmistrz i poseł do Sejmu z Brodów, nadporucznik Kühnel, inżynier Wydziału krajowego, porucznik Tadeusz Nowakowski, referent hipoteczny Banku krajowego, porucznik Dr Kucharski, konceptant adwokacki z Tarnowa, porucznik artylerji Piasecki, sędzia pow. z Rohatyna, portucznik Kruszeński, sędzia powiatowy z Tarnopola, nadporucznik artylerji Julian Schayer, znany kupiec ze Lwowa, chorąży Dr Fruchs, konc. adwok. ze Lwowa, por. Deblen, inżynier gazowni w Stanisławowie, chorąży Wolkowicz i kadet Mizerski, słuchacz politechniki ze Lwowa, nadporucznik Duffek, inżynier leśniczy ze Lwowa, nadpor. Bolesław Petrowicz, st. oficyał cłowy z Podwoleczysk, adjutant-porucznik Marian Ripper z Krakowa, por. Stanisław Krzyż z Rozdolu, por. Franciszek Sobolewski z Bohorodczan i por. Szarawarko, słuchacz filozofii ze Lwowa.

Z głodu. Na głównym dworcu kolejowym we Lwowie, po nadejściu pociągu, w którym jechali uchodźcy z zachodnich stron monarchii, wezwano lekarza do zmarłej dziewczyny, leżącej w przedziale wagonu. Lekarz zbadał, że dziewczyna daje znaki życia i zastosował środki ratunkowe. Przeprowadzono do przytomności dziewczynę powiedziała, że od trzech dni wcale nie jadła. Podobne straszne wypadki — zauważają dzienniki lwowskie — coraz częściej się zdarzają, należy więc w tym kierunku przyjąć z jak najrychlejszą pomocą, by ratować ludzi od śmierci głodowej. Komitet opieki nad powracającymi uchodźcami wniósł jak najrychlej wyjednać u komendy miasta pozwolenie na założenie bufetu z ciepłym posiłkiem na dworcu kolejowym.

Z Gorlic. Smutna ta ofiara wojny w polowie przedstawia bezkształtną masę gruzów, powoli przychodzi do porządku prowizorycznego. Przed tygodniem bawili tam inżynierowie Wydziału krajowego celem poczynienia zdjęć niwelacyjnych i planów, potrzebnych do odbudowy Gorlic. Zarząd miasta odniósł się do kół kompetentnych z prośbą o rychłe przysłanie jeńców wojennych, by ci uatrątneli gruzy z ulic. Jest nadzieja, że tej prośbie stanie się rychło zadość. Władze wojskowe zaprojektowały wzniesienie ogromnego pomnika kamienkowego na pamięć ostromiej tutaj bitwy zwycięskiej. Prace około tego pomnika także już rozpoczęto.

Z Zalesia koło Krasieczyna donosi „Echo Przemyskie“, że we wsi panuje straszna nędza. Cała wieś spalona i zniszczona tak, że pozostały tylko 4 domy, w których mieści się część mieszkańców. Reszta kryje się w szalaszach i jamach. W czasie ostatniej sloty jamy te napełniły się wodą, którą trzeba było ciągle wyczerpywać, by móżdż tam mieszkać. W jednej n. p. takiej jamie przebywa 8 osób, prawie samych dzieci. Nie dziw, że wśród takich okropnych stosunków mnożą się choroby i śmierć często zagląda. W dodatku brak żywności.

Komenda uzupełniająca 100 p. p. przeniesiona

została z Frydka do Frysztatu, dokąd, a nie do Frydka, zgłaszać się winni popoliczani w najbliższych dniach powołani do 100 p. p.

Zawiadomienia i komunikaty.

Samouczek niemiecki „Argus“. Nakładem Stanisława Goldmana w Krakowie, (ul. Szewska 17). Pod tym tytułem ukazał się podręcznik do nauki języka niemieckiego, wprowadzający nową, uproszczoną metodę nauczania tego języka. Samouczek „Argus“ opracowany został dla osób, które pragną posiadać praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specjalnych instytucjach (Ansona, Berlitta itp.), gdzie lekcy udziela się według t. zw. metody bezpośredniej. By samouczek mógł zastąpić nauczyciela, uczącego metodą bezpośrednią, wzięto za podstawę obecnie przez pedagogów polecaną metodę Ansona i udzielono uczniowi wszystkich wskazówek, potrzebnych do racjonalnego posługiwania się tą metodą. Tym sposobem dostępnymi stają się samouczkowi wszystkie te tajniki dydaktyczne, którymi przy nauczaniu operuje nauczyciel, udzielający lekcy w poważnej szkole języków, a którym głównie zawdzięcza dobre wyniki. Samouczek „Argus“, ograniczając posługiwanie się językiem polskim do minimum, zmusza ucznia już od pierwszej lekcy do samodzielnego składania zdań i biegłego wyrażania myśli w obcym języku. W ten sposób unikną autor szczęśliwie zasadniczego błędu innych samouczków, polegającego na tem, że uczeń, podczas nauki, tłumacząc zdania z języka na język, nie uczy się myśleć w obcym języku i skutkiem tego język ten pozaję niedostępnie.

„Kalendarzyk Kościuszkowski (kieszonkowy) znajduje się już w księgarniach i miejscach sprzedaży. Wydawca p. Ferdinand Biernat nie zrażał się trudnościami, podtrzymując sympatyczne wy dawnictwo, pojawiające się od kilkunastu lat. Kalendarzyk, ozdobiony portretem Kościuszki, zawiera dokładne kalendarium i niezbędne informacje, jak taryfę doręczkarską i inne.

Zakład leczniczy dla dzieci w Rabce. Od 4—6 popołudniu udzielam informacji osobom, które chciałyby umieścić dzieci w Rabce pod rodzinną i troskliwą opieką. Julia Benoni Dobrowska, Gontyna 1. 6. (Salwator).

Krakowskie Kongregacje Maryjańskie będą miały wspólną Adorację Przenajświętszego Sakramentu w czwartek dn. 20 b. m. od godz. 6—7 wieczorem w kaplicy kongregacyjnej przy kościele św. Barbary.

„Wpływ alkoholizmu na wychowanie.“ We środę 19 stycznia o godz. 6 wieczorem odbędzie się wykład na powyższy temat p. dyr. Pauliny Sławińskiej w sali Rady powiatowej (przy ul. Piłkarskiej 1, parter). Będzie to trzeci z rzędu wykład z cyklu „Kwestyja alkoholizmu i nikotynizmu“, urzędzonego staraniem „Eleuterji“. Spodziewać się należy, że tak osoba znana i prelegentki, jak i temat aktualny i ważny dla rodziców i nauczycielstwa sprawdzi liczną reszce słuchaczy. Po wykładzie dyskusja.

W II-jej Szkole realnej w Krakowie (ul. Piotra Michałowskiego) dnia 24 stycznia (w poniedziałek) odbędzie się egzamina prywatne, dnia 3 lutego (w czwartek) egzamina wstępne, a dnia 4 lutego (w piątek) rozpocznie się piśmienny egzamin dojrzałości (termin znowy). Zgłosić się należy w kancelarii przed wyznaczonym terminem.

Z żałobnej karty. Z Wiednia otrzymujemy wiadomość, że zmarł tam wczoraj krajowy inspektor szkolny, członek Rady szkolnej krajowej, radca dworu Emanuel Dworski, w wieku 65 lat. Zmarły pedagog, jeden z najstarszych członków Rady szkolnej krajowej, znany był zaszczytnie z działalności swojej nadzorczej nad szkołami, zrazu ludowemu, potem średniemu, w kraju. W ostatnich latach miał sobie przydzielone szkoły gimnazjalne w Krakowie. Ostatnimi czasy zaczął szwankować na zdrowiu, do którego podkopania w niemieckim mieście przyczyniła się inwazyja rosyjska we Lwowie, skąd śp. Dworski uchodził musiał. Ostatnio mieszkał przeważnie w Wiedniu, gdzie spełniał urzędowy nadzór nad szkołami polskimi w stolicy państwa. Tam też zaskoczyła go śmierć na zawodowym posterunku.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We środę 19. b. m.: „XIV wieczór klasyczny“. We czwartek 20. b. m.: „Legenda o królu“.

Wiadomości gospodarcze.

Zbliżenie gospodarcze. Stała komisja niemieckiej rady rolnej obradowała w Dreźnie nad stosunkiem gospodarczo-politycznym między Austro-Węgrami a państwem niemieckim i przyjęła następującą uchwałę: „Wydarczenia obecnej wojny spowodowały nowe ukształtowanie się stosunków gospodarczych w Europie, co będzie miało największe znaczenie dla przyszłego gospodarczego życia państw środkowo-europejskich. Podczas gdy gospodarze stosunki rolnicze, przemysłu i handlu uregulowane były dotychczas przez stosunki międzynarodowe, sprzymierzone mocarstwa centralne Europy pozostają obecnie co do wytworzenia i zbytu skazane na swój własny obszar. Chociaż z chwilą zawarcia pokoju nastąpi pod tym względem niezawodnie poprawa, to przecież potrzeba się będzie liczyć jeszcze przez czas dłuższy z nieprzyjaznym usposobieniem naszych obcych nieprzyjaciół, za czem przemawiają wyraźne oznaki. Z tego wynika dla nas konieczność postarania się o obszar gospodarczy większych ziem. Dla osiągnięcia tego celu należy przedewszystkiem mieć na oku ściślejszy stosunek gospodarczo-polityczny między Niemcami a Austro-Węgrami“.

Spadek cen jaj. Do „Deutsche Orient-Korespondenz“ piszą z Budapesztu jak następuje: Targ środkami spożywczymi przynosi nam sensację, której następstwa odczujemy niebawem w Niemczech. W hurtowniowej cenie jaj zaznaczył się znaczny spadek. Skrzynia jaj, której cena przed wojną wynosiła 320 koron spadła do 180 koron to jest niezna-nej ilości w czasie wojny. Wspomina dalej, że stworzy możliwość większego wywozu do Niemiec. Powodem taniości jaj jest pogodą i ciepło, jakie utrzymywały się przez cały niemal styczeń, które zachęciły poczciwe węgierskie kury do wcześniejszego znoszenia jaj. Poza tem uwolnienie Galicji z nazdru powołało do życia galicyjski handel jajami, na który składają się gospodarstwa chłopskie. To pozwoliło pokryć potrzebę jaj Austrii w Galicji, która jest obecnie jej główną dostawcą. Bułgaria cały swój wielki nadmiar jaj oddała na potrzeby Niemiec, który zakupił ją w znacznej ilości. „Centraleinkaufsgesellschaft“. To zniżyło popyt Niemiec za jajami galicyjskimi i węgierskimi, powodując ich taniłość w Budapeszcie. Do niedawna miesięczny wywóz jaj z Austro-Węgier do Niemiec wynosił 150 wa-

gonów. Wywóz ten jednak wzrośnie znacznie, jak twierdzi „Deutsche Orient-Korespondenz“ zatem Niemcy mają zapewnić, zdaniem tego dziennika, zupełne pokrycie swych potrzeb w tym tak intensywnym środku żywności.

Galicya zaś, aczkolwiek została zamianowana przez pesztenińskiego korespondenta tego pisma za główną dostawcę Austrii, nie może tego jednak powiedzieć o rodzimym kraju, gdzie handelze pomimo nadmiaru jaj wywołują ciągle sztucznie ich drożyznę. Sądzą, że sprawa ta nie powinna zaniknąć bez echa i spowodować znaczną niżkę cen.

Koniec rosyjskiej ofensywy

Wiedeń (Tel. pryw.). Z głównej kwatery prasowej donosi korespondent wojenny E. Lennhoff. Zakończona d. 17. bm. ofensywa rosyjska trwała ogółem 24 dni. Na froncie besarabskim pierwsze uderzenie nastąpiło przed świętami Bożego Narodzenia. Z dwudniową przerwą, trwały tu ataki do d. 4. stycznia. Dnia 29. grudnia objęła ofensywa również front Strypy. Z wyjątkiem jednego jednego dnia trwały w odcinku tym zapasy przez cały tydzień.

Po trzydniowym przygotowaniu rozpoczęły się potem ataki na oba odcinki. W odcinku Strypy ataki w krótko ustały, natomiast na froncie besarabskim przeciwnie się aż do dnia 15. stycznia. Liczba dni bojowych wynosiła nad Strypą 8, zaś na granicy besarabskiej 17 dni. Na tym ostatnim odcinku 13 dni należało do bardzo ciężkich.

Ultimatum entente'y do Grecji.

Wiedeń (T. pryw.). Z Sofii donoszą, że Anglia i Francja przedłożyły rządowi ateńskiemu notę terminową i zarządy wydania w ciągu 48 godzin paszportów dla posłów państw czwórgprzymierza (państw centralnych, Turcji i Bułgarii). Potwierdzenie tej wiadomości, brzmiące dość wątpliwie, nie nadeszło dotychczas do Wiednia.

Rozbrojenie i rokowania.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Rozbrojenie armii czarnogórskiej jest w toku i jak to z powodu trudności terenowych można się było spodziewać, moment zawieszenia broni nie dostał się jeszcze dotychczas do wiadomości wszystkich części armii czarnogórskiej. Mimo telegrafów i telefonów nie można było o zawieszeniu broni zawiadomić wszystkich komendantów, tak że na wschodzie i północnym wschodzie odbywały się w ostatnich jeszcze dniach utarczki. W obszarze Łowczenu złożenie broni przeprowadzone zostało gładko.

Koła miarodajne spodziewają się, że toczące się rokowania wkrótce zostaną przeprowadzone do końca. Wiadomość, jakoby poprzedniemu austro-węgierskiemu posłowi na dworzec czarnogórskiem Edwardowi Otto powierzone rokowania z Czarnogórą nie potwierdziła się. Jak „N. W. Tagblatt“ donosi, E. Otto nie posiada pełnomocnictw do rokowań, lecz spełnia jedynie funkcje delegata ministerstwa spraw zagranicznych, od którego otrzymuje odpowiednie wskazówki.

Wrażenie w Rosji.

Kopenhaga (T. pryw.). Nagła i niespodziewana kapitulacja Czarnogóry wywołała w Petersburgu panikę. Donoszą tu, że ostatnio między Petersburgiem i Rzymem toczyły się ożywione pertraktacje w sprawie pomocy wojskowej dla króla Nikity. Cadorna miał oświadczyć, że nie ma zbędnego ani jednego żołnierza i jeżeli Rosji, w jej interesie zależy na pomożeniu Czarnogórze, to musi to sama uskutecznić. Zanim jednak Włochy doszły do porozumienia z Rosją, Czarnogóra została już złamana.

Król Nikita w Skutari.

Wiedeń (T. pryw.). Według doniesień z Czarnogóry król Nikita przebywał podobno w Skutari i stanął na brzą udział w pertraktacjach pokojowych.

Kapitulacja w porozumieniu z Włochami.

Budapeszt (T. pryw.). Według „Az Estu“ były prez. min. hr. Khuen Hedervary uważa za prawdopodobne, iż Czarnogóra kapitulowała po porozumieniu się z Włochami. Tego samego zdania jest hr. Andrasy i b. min. Berevczy, który wyraził się, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa Włochy zmuszone okolicznościami, dały swe zezwolenie na kapitulację.

Włoskie rozważania.

Wiedeń (T. pryw.). „Fremdenblatt“ donosi z Lugano o następujących rozważaniach prasy włoskiej w czasie gdy kapitulacja Czarnogóry nie była im jeszcze znana: Prasa włoska wysuwa obecnie na pierwszy plan kwestję osobnego pokoju Czarnogóry z Austro-Węgrami oraz ochrony włoskich wpływów w Albanii. Stawiają rzecz tak, że Austro-Węgry zaproponują pokój na tej podstawie, że zatrzymają Łowczę i Sandzak, a Skutari zostawiają Czarnogórze. Prasa włoska sądzi jednak, że Czarnogóra będzie wolała walczyć do ostatniego żołnierza i ostatniego naboju, tembardziej, że posiada w Skutari dobre stanowiska.

„Tribuna“ przynosi z miarodajnego źródła serbsko-czarnogórskiego wyjaśnienie, że Czarnogóra nie przyjmie obecnie ani osobnego pokoju, ani zawieszenia broni. „Secolo“ rzuca pytanie, czy nie byłoby wskazaniem, aby po wycofaniu się resztek serbskiego wojska z Albanii, Włochy nie ryzykowały starcia z Austro-Węgrami, Bułgarami i Niemcami, i raczej z Albanii ustąpiły.

Dookoła Salonik.

Genewa. (Tel. pryw.) Specjalny korespondent „Tempa“ w Salonikach donosi, że ukończona została koncentracja wojsk państw centralnych przeciw Salonikom. Główne zadanie do-

przeprowadzenia przypadnie Bułgarom, którzy znajdują się w wielkiej sile w obszarze Geugheli — Doiran — Strumica — Petricz. Grecie dwyżycie we Florynie otrzymały rozkaz ustępowania również przed Bułgarami. Naogół rząd grecki rozgoryczony na entente udzielił wskazówek, aby inwazyja Bułgarów nie stawiła oporu.

Ataki lotników w Saloniki mnożą się od paru dni. Zdają się one zwiastować bliskie uderzenie na Saloniki.

Odciecie armii greckiej.

Wiedeń (T. pryw.). „Stids. Korr.“ donosi, że położenie greckich wojsk we wschodniej Macedonii, stało się z powodu wysadzenia mostów przez wojska entente'y bardzo ciężkim, gdyż wojska greckie z powodu tego zostały zupełnie odcięte od dowozu do kraju. Zaopatrzenie tych oddziałów jest tylko możliwe morzem przez K' a w a l l e. Wśród żołnierzy greckich ma panować wielkie wzburzenie przeciw Anglikom i Francuzom.

Od kilku dni wszystkie połączenia z Salonikami są przerwane. Grecki telegraf państwowy został zerwany, i rząd grecki niema od 5 dni żadnych wiadomości o swych funkcjonariuszach w Salonikach.

W oczekiwaniu niemieckiej ofensywy.

Genewa. (Tel. pryw.) Francuscy krytycy wojskowi wskazują na okoliczność, że szybki przebieg akcji na Bałkanie odwrócił uwagę od frontu zachodniego, gdzie Niemcy w ostatnich dniach, szczególnie w okolicy Hartmannswellerkopfu osiągnęli szereg lokalnych korzyści. Koncentracja większych oddziałów francuskich w pewnych punktach, ma na celu zapobiedz skutkom wielkiej okrajającej ofensywy niemieckiej.

Noworoczny rozkaz dzienny cara.

Budapeszt (T. pryw.). „Az Est“ przynosi z Bukaresztu wiadomość o następującym rozkazie dziennym cara, wystosowanym do wojsk z Nowym Rokiem: Pokryta chwałą Rosya nie może tak długo zapewnić sobie owoców swej działalności i użytkować swych bogactw, jak długo nieprzyjaciel nie zostanie zwycięsko powalony na ziemię. Niema pokoju bez zwycięstwa. Mimo trudności i ofiar, jesteśmy zobowiązani o czystej sprawie ziszczyć zwycięstwo.

Miałem już sposobność pozdrowić na polach Molodeczna i Wilejki stojące w boju pułki. Czulem wówczas wasz z serca pochodzący zapal i silną wolę zupełnego spełnienia swych obowiązków. Wstępuję w Nowy Rok z wiarą w łaskę Boga i duchową siłę narodu rosyjskiego. Wierzę także w gotowość bojową rosyjskiego narodu, mojego wojska i floty.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 17 stycznia: Niemiecy lotniczy przelecieli nad Schlockiem, Kurtenhofem (nad Dźwiną 18 kilometrów na północny zachód od Borkowie) i nad Dynaburgiem, Koło Piakoton (19 kilometrów na południe od Rygi) i koło Kokenhausen (21 kilometrów na wschód od Friedrichstadtu) i koło Hłusztzy walki artylerzyckie. We wsi Laurenskaja (nad Dźwiną 21 kilometrów na południe od Liwenhofu) i z okolicy Dubaliski (22 kilometrów na północny zachód od Dynaburga) donoszą o dobrem działaniu artylerji.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (T. B.) Z kwatery prasowej donoszą: Włochy, dnia 16. b. m. W odcinku między Sarca a Adyga usiłować jeden oddział nieprzyjacielski, po silnym działaniu swej artylerji zbliżyć się do naszych stanowisk koło ujścia doliny di Gresta, został jednak natychmiast odrzucony. Jeden z naszych oddziałów zajął małą wyspę na jeziorze Loppio. Celny ogień naszej artylerji spowodował w tych dniach eksplozję jednego magazynu amunicyjnego nieprzyjaciela w okolicy Ombretta (górną dolina Fleims) a nadto rozbił nieprzyjacielską kolumnę posuwającą się po drodze do Reibl (Seebahtal).

Na wzgórzach na północny zachód od Gorycy podjął nieprzyjaciel po gwałtownej kanonadzie w nocy z 14 b. m. atak z olbrzymią siłą przeciw naszym stanowiskom w odcinku między potokiem Piunica a Oslawija. — Odrzucony po raz pierwszy ponowił atak z większymi jeszcze siłami, przyczem udało mu się wtargnąć do niektórych z naszych okopów frontowych między wzgórzem 188 a Oslawija.

Następnego jednak dnia wyrzucili w kontratak nasze wojska przeciwnika z drugiej strony Oslawiji i usadowili się silnie znowu w rowach na wschód od tej miejscowości. Zdobyto amunicję i broń i wzięto kilku jeńców.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami Felte i Cervignano, wyrządzając nieznačne tylko szkody.

Nowy Arcybiskup ołomuniecki.

Ołomunie (T. pryw.). Na przeprowadzonych wyborach kapituły tutejszej wybrany został arcybiskupem ołomunieckim arcybiskup praski dr br. Leon Skrbensky, prymas Czech.

Deputacya lwowska w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. w.) (J). Przybyli tu delegaci lwowskiego Komitetu pomocy dla powracających uchodźców: dyr. banku Terenkoczy i red. Fryling dla wdrożenia stauora o rządową subwencję w wysokości 900.000 koron na rzecz uchodźców, którzy przybywszy z powrotem do Lwowa, nie mogą znaleźć zarobku, a pozbawieni wszelkich zasobów materialnych, skazani są poniekąd na najstraszniejszą niedolę. Delegaci przywieźli ze sobą wszechstronnie u-motywowany memoriał, którego zasadnicza o-snowa znana jest przeważnie ze sprawozdań prasy lwowskiej. Delegaci udali się na audyencję do prezesa Koła polskiego Dra Bilińskiego,

poczem zostali przyjęci na posłuchaniu przez ministra dla Galicji ekselc. Morawskiego.

Wszędzie spotkało delegatów jak najżyczliwsze przyjęcie wraz z zapewnieniem, że słuszne ich postulaty doznają gorliwego poparcia. Minister dla spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe zna już całą sprawę i odnosi się do niej nader przychylnie. Meritum sprawy obraca się około zagadnienia, z jakiego funduszu ma być udzielona subwencya. W środę dnia 19 b. m. odbędzie się specjalna w tym celu konferencja między prezesem Koła polskiego, ministrem dla Galicji a ministrem dla spraw wewnętrznych. Delegaci spodziewają się pomyślnego wyniku ich dotychczasowych zabiegów.

Pozamknięciu numeru.

Uchwalenie budżetu miejskiego. Wczoraj — jak nam donoszą z magistratu — odbyło się w obecności delegata p. Fedorowicza, posiedzenie Prezydium miasta, na którym uchwalono preliminarz budżetu na rok 1915/16, uwzględniając życzenia wyrażone na posiedzeniach budżetowych obu rad przyboycznych.

Uchwalony przez Prezydium miasta budżet nakłada na obywateli Krakowa następujące opłaty: a) 30 pre. dodatek gminny do podatków realnych; b) 50 pre. dodatek gminny do podatków osobistych, z wyjątkiem dochodowego; c) 5 pre. podatek gminny od czynszów z mieszkań, d) dodatek do podatku czynszowego gminnego przy czynszach powyżej 2.000 kor. Ze źródeł powyższych spodziewany jest dochód 1.685.000 kor., z podatków pośrednich konsumcyjnych 2.360.000 kor. Wogóle z opodatkowań i opłat gminnych preliminowano dochód 4.391.000 koron.

Ogółem budżet uchwalony wykazuje w rozrachodach 11.091.414 kor., w dochodach 9.289.295 K, zamyka się więc niedoborem w sumie 1.802.119 K.

Zniżenie cen jaj w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym zniża cenę jaj na 14 hal. za sztukę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Resnegier z Wiednia, Hr. Zofia Clam Martinie z Wiednia, Dr Zdzisław Juchlewicz Hordyński z Wiednia, Dr Wilhelm Hochfeld z Rzeszowa, Dr Ludwik Bernacki ze Lwowa, Konstanty Faryaszewski z Dąbrowy Górnoziej, Mieczysławowie Dorezyski z Trzebnia, Adela Isopy z Budapesztu, Dr Emil Müller z Białej, Władysławowie Ptaszycy ze Szczecina, Stanisław Skrzepiński z Boczni, Dr Orest Litwinowicz ze Lwowa, Dr Bernhard Tempel z Wiednia.

NADESLANE.

W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE powinna się znaleźć

NAUCZYCIELKA

pismo katolickie, narodowe, poświęcone sprawom wychowawczym, naukowym i społecznym, które wychodzi rok trzeci pod redakcją

JADWIGI STROKOWEJ

Jedne to pismo kobiece zasługuje na rozpowszechnienie, a i w ręku każdej matki pożyteczny by się okazało. — Cena prenumeraty rocznej 5 K. 50 hal. Na żądanie numeru okazowe bezpłatnie

Adres administracji:

KRAKOW, KARMELICKA L. 32.

W szkole elementarnej i przygotowawczej i niższem gimnazjum

Pijarów, jest jeszcze miejsce dla kilkunastu uczniów.

Informacyj udziela X. Prefekt Ferdynand Kozłowski, Piłarska 2, Kraków.

istniejących przy konwiktie krakowskim XX.

†
Za spokój duszy ś. p.
Dra Maryana Adama Sokolowskiego
lekarza,
który zmarł we Lwowie dnia 3 stycznia 1916 roku, opatrzony św. Sakramentami
odbędzie się
MSZE ŚWIĘTE ŻAŁOBNE
w sobotę, dnia 22 stycznia 1916 o godz. 9 rano
w kościele XX. Zmartwychwstańców przy ulicy
Łobzowskiej, o czem żona z synkiem Przyjaciół
i Znajomych Zmarłego zawiadama.

†
NABOŻENSTWA ŻAŁOBNE
Za spokój duszy ś. p.
ZYGMUNTA MBENELSBURGA
członka Rady Nadzorczej Tow. Wzaj. ubezpiecz. Urzęd. pryw., wicepr. Komitetu Nadzorczo Banku Przem., członka Izby handlowej i t. d.
i s. p.
ROMUALDA MAKAREWICZA
założyciela, dyrektora i członka honor. dawniejszego Tow. wzaj. pom. oficyalistów prywatnych
odbędzie się we czwartek dnia 20 stycznia 1916 o godzinie 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej.
Rada Nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędowych prywatnych dla uczczenia pamięci z szluchym Zmarłym zaprasza na te Msze św. Członków Towarzystwa i Przyjaciół.

Poszukiwane posady.
Ogrodnik
 wolny od wojska, żonaty, bezdzietny, miłośnik kwiatów, dobry warzywnik, zdolny pomógł i rozumie się w zakładaniu ogrodów poszukuje posady. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków rocznych pod adresem: Ogrodnik, ul. Sobieskiego „Gwiazda” Sambor. 88

Posiadając
 obrze język francuski poszukuję w tym kierunku zajęcia. Otwarty do Administracji „Głosu Narodu” pod H. M. 86

ORGANISTA
 młody, wolny od wojska, żonaty, bezdzietny, grający z nutą i silnym i dobrym głosem, mogący prowadzić chór śpiewu mieszanego poszukuje stałej posady wraz z łaskawym zgłoszeniem pod adresem: Grzegorz Otrębski organista w Jeleniu pocz. Jaworzno, pow. Chrzanów. 20

Buchalterka
 pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod B. Z. do Administracji „Głosu Narodu.”

Kupno — sprzedaż
Młody handlowiec
 z kapitałem 10,000 Kor. przystąpi jako SPÓLNIK ewentualnie zakupi handel lub rentowne przedsiębiorstwo w Zakopanem, z grzecz. zgłoszenia: Spółnik Księgarnia Podhalańska, Zakopane. 89

Fortepian
 krótki krzyżowy, okazynie. do sprzedania, Wolska 7, SKŁAD FORTEPIANÓW Heleny Smolarskiej. 74

Do sprzedania
 kilka obrazów wybitnych malarzy polskich, Powiśle 2, I. p., front, od 2—4 popołudniu. 77

Koło T. S. L. w Leszczynach
 obok Białej kupi do kaplicy szkolnej używane, jednak w bardzo dobrym stanie
HARMONIUM.
 W zgłoszeniach uprasza się podać cenę i opis. 75

DO SPRZEDANIA
POWIDŁA
 (jabłeczne i agrestowe) po Kor. 2 kilo.
SOKI
 (agrestowe, malinowe, porzeczkowe i wiśniowe) po Kor. 250 kilo.
 Radziejowski ul. Michałowskiego 1. 15, II. p. od 2—4 tej.

Starożytności
 sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA DRA MIEGOWSKIEGO w Krakowie (Głogowska 13)

Mieszkania — sklepy
7 pokoi
 przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. Grodzkiej 1. 26 na II-gim piętrze wraz z użyciem windy elektrycznej oraz
5 pokoi przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. św. Sebastjana 1. 13 na I-szym piętrze
zaraz do wynajęcia.
 Wiadomość w handlu Antoniego Suskiego. 81

2 sklepy
 przy ul. Mikołajskiej L. 5 zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża. 76

Dwie panie poszukują
MIESZKANIA
 w dobrych warunkach, na zachód od Krakowa, w miasteczku lub na wsi. Starsza posiada języki obce w doskonałości, młodsza pianistka, ucz. kons. warsz. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu” pod: Dwie panie.

Poszukuje
 od 15 stycznia lub 1 lutego mieszkania składającego się z 1 pokoju i kuchni, frontowego i stonowego. Łaskawe zgłoszenia p. E. W. do Adm. „Głosu Narodu” 8

Ważne
 dla gmin i komitetów odbudowy.
PAPY DACHOWE
 wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości
KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU
Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI
Podgórze-Zabłocie
 Dla komitetów odbudowy stosuje się
 = ceny ściśle fabryczne. =

NOWOŚĆ
Almanach Wojsk Polskich 1916
 na który złożyły się pierwszorzędne sily literackie i ilustracje Swierysz Ryskiewicza, opuścił prasę. Cena 2 kor. porto zwykłe 26 hal. polecone 51 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w księgarni „STELLA” Cieszyń Śląsk Austr.

MIÓD lipowy puszka 5 kg. K. 10—
MASŁO miodowe wiaderko 5 kg. K. 10—
MARMOLADA owocowa wiaderko 5 kg. K. 9.50
MARMOLADA jabłkowa wiaderko 6 kg. K. 11.50
HERBATA Orange-Pekoe 1 kg. K. 11.20
HERBATA w okruskach K. 9.60
 poleca firma: 2340
„LAKTOL”
 ul. Karmelicka 15.

KSIEGARNIA
G. GEBETHNERA i Ski
 w Krakowie, Rynek główny L. 23.
 otrzymała na skład główny:

Bridge. Wyd. drugie poprawione. W oprawie Cybulski Dr. Pokarmy i ich surogaty . . .	K 3—
Czaplicki Z. Dr. Jak chronić się przed zarazą Czubryński A. Dr. Mit kruszwicki. Podanie wiarośnawcze . . .	—20
Desurmont A. Wykład pieśni nad pieśniami Encyklopedya polska. Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich. Wyd. Akademii Umiejętności. 2 tomy . . .	—50
Falski M. Pierwsza czytanka dla dzieci. Karton . . .	5—
Fizjologia człowieka pod redakcją prof. Becka i Cybulskiego 2 tomy . . .	70
Gide K. Zarys ekonomii społecznej. Czwarte polskie wydanie ponownie opracowane i rozszerzone przez Dra W. Czerkowskiego Gliński L. Dr. Zmiany w ustroju ludzkim Grabowski T. St. Zygmunta Krasziński . . .	24—
Kajdas J. X. Egzorty niedzielne i świąteczne Kajsiewicz O. H. Żywot Matki Józefy Karśkiej . . .	3—
Karbowiak A. Dr. Zwei Kämpfe für die Wahrheit . . .	3—
Kellner O. Dr. Zasady nauki żywienia zwierząt domowych. Wyd. II. . .	20.80
Klecki Dr. Zakażenia i choroby zakaźna. Knoll-Kownacki. Podręcznik artylerji. cz. I, w oprawie . . .	10.80
Krzepela Józef. Księga rozsiadania rodów w dobie Jagiell. tom. I . . .	—20
Krzyżanowski A. i K. Kumaniecki Statystyka Polski . . .	4.50
Kucharzewski J. Epoka Paskiewiczowska Lępkowski K. Szlakiem legionów. Poezycy z ilustr. Ryskiewicza . . .	3—
Medyk Stefan. Pieśni żołnierzy polskich. Malinowski Br. Dr. Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego . . .	7.80
Michejda K. Aus dem Polenland . . .	1.50
Muczowski J. Ochrona zabytków . . .	—40
Nitsch R. Dr. O bakterjach . . .	6—
Pelczar J. Dr. Plus IX. i Polska . . .	—30
„Wzywaniu do pracy nad duch. odrodz. się Narodu polskiego . . .	7.50
Radwański J. Dopelnienia II. do Słownika geograficzn. Królestwa Polskiego . . .	—20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.	3—

OSTATNIA NOWOŚĆ!
 Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.
 Papiery listowe ozdobione wytwornymi reprodukcjami z obrazów
Prof. Piotra Stachlewicza:
Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.
„Alma Mater” Serya papierów listowych ozdobionych kompozycjami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra” Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcji oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.
 Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszym wydawnictwem.
Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.
Wielki wybór KART POCZTOWYCH z reprodukcjami prac najznakomitszych artystów polskich.
 Nabywać można pojedynczo lub hurtownie: 2276

NOWE STOSUNKI po wojnie
 winny nas zastać dobrze przygotowanych do wielkich zadań. Musimy być przygotowani politycznie, by godnie spełnić obowiązki obywatela, musimy być przygotowani fachowo do pewnego zawodu, by zapewnić sobie byt niezależny jako jednostki. Do tego podwójnego celu polecamy następujące książki, które można nabyć w każdej lepszej księgarni lub Administracji wydawnictw Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, ul. Maleckiego 5.
 1. BUZEK JÓZEF Dr. Administracja gospodarstwa społecznego. Cena K. 20.—
 2. GŁĄBIŃSKI ST. Dr. Wykład ekonomiki społecznej wraz z zarysem polityki ekonomicznej i historii ekonomiki. Cena . . . 20.—
 Szerególny nacisk kładzie autor na stosunki gospodarcze na ziemiach polskich. „Studia ekonomiczne” powiada autor „wymagają pracy ideowej, bezinteresownej, z myślą o przyszłość całego narodu, o lepsze doli późniejszych pokoleń”
 3. PETYŃIAK-SANECKI i Dr. Szymusik. Zasady ekonomiki społecznej. Cena . . . 4.—
 4. PETYŃIAK-SANECKI i Dr. SZYMUSIK. Krótki zarys nauki skarbowej. Cena . . . 1.—
 5. CIOMPA A. Drożyzna w Galicji i niedza urzędnicza. Wyd. w r. 1913. . . 1.60
 6. CHRISTOP-PASSENDÖRFER. Prace kantorowe. Wyd 2. Cena . . . 4.80
 7. W. GÓRA. Podręcznik buchalterji. Tom I. Buchalterja pojedyncza. Wyd. 2. Cena . . . 4.50
 Tom II. Buchalterja podwójna. Cena . . . 4.50
 Tom III. Formy buchalterji podwójnej i jej zastosowanie w różnych gałęziach handlu i przemysłu. Cena . . . 15.—
 8. W. GÓRA. Zarys buchalterji dla dwuklasowych szkół handlowych. Tom I. Buchalterja pojedyncza. Cena . . . 4.50
 Szczegółowy katalog książek wydanych przez Tow. nauczycieli szkół wyższych, obejmujący opis podręczników szkolnych, Biblioteki dla młodzieży, książek dla dzieci i młodzieży oraz zbioru „Nauka i Sztuka” wysłała Administracja wydawnictw T. N. S. W. (Lwów, Maleckiego 5.) darmo i opłatnie. 95

Donoszę P. T. Publiczności, że już został otwarty
BAR KRAKOWSKI
 Nr. 9. ul. Szewska Nr. 9.
 Poleca się najprzedniejsze przekąski zimne i gorące
 = BUFET =
 Śniadania, obiady i kolacje, przekąski od 10 hal. począwszy, kanapki od 16 hal. i wyżej. — Wódki: Duża „Ofenzywa” tylko 24 hal. — Codziennie kielbasa gorąca, poledwiczka, wędzonka, galarz wołowy i t. d. — Piwo beczkowe żywieckie, duże 40 hal. małe 20 hal., wina na szklanki i na kieliszki, herbata czysta 20 hal., z rumem 30 hal., czarna kawa czysta 20 hal., z rumem 30 hal.
 Przyjmuję się zamówienia na obiady w abonencie. — Ceny umiarkowane. — Wódki, wina, likiery, rumy, twardy gwarancje za dobroć. Polecając się proszę o poparcie: BAR KRAKOWSKI, Szewska 9.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
 pod firmą:
R. Rząca i Chmurski
 w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
 wyraża pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krakow. polecone przez toż Towarzystwo.
 Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbühlerkiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w splekach i drobnosciach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

SKLEP FABRYKI CZEKOLADY I CUKRÓW
A. PIASECKI, KRAKÓW
 przeniesiony został z ul. Floryjańskiej do lokalu w tym samym domu
HOTEL DREZDEŃSKI, LINIA A-B.
 55

METODA ANSONA
 do nauki obcych języków.
NIEMIECKI JĘZYK:
 Deutsches Lehrbuch I. K 3.60
 „ II. „ 3.60
 Pädagogische Anleitungen „ —90
FRANCUSKI JĘZYK:
 Cours de Français I. K 3.60
 „ II. „ 3.60
 Instructions pédagogiques „ —90
ANGIELSKI JĘZYK:
 English Lessons Part I. K 3.60
 „ II. „ 3.60
 Instruct. to the Teacher „ —90
 i t d., i t d.
 Metoda Ansona jest to na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy udoskonalony system poglądowy nauczania obcych języków. Metoda Ansona polega na materjał naukowy systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Wele metody Ansona nie postępuje się wprawd dalej, póki dany materjał nie został na życie w sposób konwersacyjny przerobiony. Tem samem metoda Ansona unika głównego błędu, jaki popełniali dotychczas autorowie innych metod bezpośrednich (Gouin, Berlitz, Pernot, de Valente i t. d.), którzy w zbyt gwałtownych skokach przechodzili z przedmiotu na przedmiot, nie licząc się z właściwą uczniowi psychologią poznania. Metoda Ansona zajmuje się nauką obcych języków wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersację, jak gramatykę. Metoda Ansona wprowadzona została nie tylko w szkołach prywatnych, lecz także we wszystkich c. i k. wojskowych zakładach naukowych, oraz w niektórych gimnazjach, szkołach realnych i seminarjach nauczycielskich. Do nabycia w większych księgarniach. 78

Wolne posady
Do zarządu
 większą realnością z Willami w Zakopanem i prowadzenia pensjonatu potrzeba młoda kobieta. — Zgłoszenia z dołączeniem fotografii do Administracji pod „VILLA”
ZARZĄD DÓBR URZEJOWICE
 poszukuje zaraz samoistnego
OGRODNIKA
 kawalera. 90
Starszy praktykant
 dobrze polecony zamiejscowy będzie przyjęty w handlu J. Piętki w Podgórzu. 82
TRACZNIK
 biegły i obrotny, obeznany z manipulacją drzewną należytym wyszkoleniem materjały potrzebny do tartaku leśnego w najbliższym czasie. Zgłoszenia z podaniem wymagań referencji i dotychczasowej pracy do
 Centralnego Zarządu
DÓBR XX. SANGUSZKÓW
 w Tarnowie — Gumńska. 55
Superarbitrowany
 obznajomiony z grą na fortepianie albo na fisharmonii znajdzie dogodnie umieszczenie w Krakowie. Zgłoszenia pod A. O. do Administracji „Głosu Narodu”
TOWARZYSTWO AKCYJNE
 dla eksploatacji soli potasowych poszukuje
buchaltera
 samodzielnego pracownika z kilkuletnią praktyką w przedsiębiorstwach górniczych. Pisemne zgłoszenia, opatrzone odpisami świadectw, których się zwraca nie będzie, przesyłać należy do Dyrekcji Towarzystwa, czasowo: Kraków, ul. Jagiellońska 5. I. p. 63
Rozmaite
Przyjmę
 administrację kamienicy w zamian za wolne mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. N. do Adm. „Głosu Narodu”. 2337
Najlepsza
 herbatę, kawę paloną, marmolady, kapusie morawską, ogórki kiszzone bez octu, miód z plastrow, wina owocowe można nabyć w handlu korzeni i delikatesów
Eug. Chodziński
 = KSIĘGARNIA I DRUKARNIA =
ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE
 wydała i poleca:
MIECZYSLAW SCHREIBER
„PRZEWODNIK STOLARSKI”
 obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwykłego i zbytkownego materjału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa imitacyj z 146 ilustracyami. — Cena egz. w opr. 5 Kor., z przesyłką za następnym przekazem 5 Kor. 50 hal. (za zaliczką ze względu na koszt nie wysła się). — Do nabycia 46 we wszystkich większych księgarniach. 1—10

PROSPEKTY BEZPŁATNIE WYSYLA:
INSTYTUT JĘZYKÓW ANSONA
 W KRAKOWIE, SZEWSKA 17.
Udzielam lekcji
 języka francuskiego z akcentem paryskim. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu” pod „O. 40” 38
JUŻ WYSZA
GAZETA MIESZKAŃ
 Do nabycia w Administracji ulica Karmelicka 15, agencjach, trafikach i sklepach przyborami piśmiennymi
A dres dla Pana Skurskiego, byłego kierownika „Zespołu” filozofów we Lwowie jest:
JAN ZAUBKA
 Borysław kolej. 64

MASZYNISTY
 obznajomionej z pracą przy maszynie wydobywczej poszukuje Towarzystwo akcyjne dla eksploatacji soli potasowych dla kopalni w Kałuszu. Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać należy do Dyrekcji Towarzystwa, czasowo: Kraków, ul. Jagiellońska 5. I. p. 62
Zgubiono
 trzy sznury koralu w drodze z Bystrza do Grzegorzek. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu” lub wprost do poszkodowanej Katarzyny Nalepy w Dąbin, Bystrza Nr 12, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie.
Płótna, ręczniki, ścierki
 i drfiliski lniane, poleca po cenach fabrycznych Zastępstwo tkalnicze mechanicznej „Krosno” w Krośnie, Z. Budek, 44
Kraków, Rynek L. 44.
 (Sprzedają tylko hurtownie).

Wiadomości o zaginionych
 Suprawitowany landszturmista
Dziubiński Karol
 rodem z Mielnicy, zamieszkały w Skale n. Zbruczem, obecnie Chocień, Czechy bar. 3, poszukuje żony z dziećmi. brata Jana i krewnych. 48
MACIEJ KTYSZ
 znajdujący się w Dąbrowce p. Dynów, Galicja, prosi o jaką wiadomość o swej żonie Franciszce Ktysz, z którą się ostatni raz widział w czerwcu 1915 roku w Królestwie Polskiem gub. Lubelskiej.